

Węzełek

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7

czerwiec 1964

Numer 14

Droga Druhno!

Przestańmy na chwilę myśleć o tym co się zmieniło w psychice młodzieży a zastanówmy się nad tym co się nie zmieniło. Taką cechą niezmienną jak dotąd u dzieci i młodzieży jest bezsprzecznie zamiłowanie do przygody, do przeżyć, do ciągłych prób czego potrafią dokonać, jak daleko sięga ich wytrzymałość fizyczna, ciekawość poznania świata najpierw najbliższego, a w miarę dorastania coraz dalej idąca dociekliwość i chęć doświadczenia i przeżywania wszystkiego na własnej skórze. Czemżesz są dalekie wypadki "rockersów" jak nie chęcią poznawania świata i sprawdzianem własnej wytrzymałości fizycznej? Czemżesz są awantury jakie urządzają te bandy młodzieży, jak nie sprawdzianem własnych sił i wyzwaniem rzuconym starszemu społeczeństwu? Wciąż jeszcze drzemie w człowieku instynkt walki i współzawodnictwa, instynkt zdobywczości...

Instynkt ten wychowawcy powinni starać się wysublimować i jednym z czynników sublimacji tego instynktu jest wprowadzenie do pracy wychowawczej tzw. "wychowania fizycznego" i sportu. Niejednokrotnie starsze instruktorki zwracały uwagę na konieczność rozwijania tego działu wychowania fizycznego i wprowadzenia zawodów sportowych do rocznej pracy harcerskiej i na obozach.

Warunki obozowe sprzyjają bardzo zapoczątkowaniu i wprowadzeniu wychowania fizycznego na stałe do pracy drużyny.

Proponujemy tytułem próby na tegorocznych obozach zdobywanie przez wszystkie uczestniczki "Harcerskiej sprawności fizycznej" która jest oparta na wymaganiach sprawności P.O.S. /

Oto warunki zdobycia tej sprawności. Powinno zdobywać się ją w ostatnich dniach obozu, po uprzednim codziennym treningu. Zdobycie sprawności proponujemy rozłożyć na 3 dni.

| dzień | konkurencje | minima | | |
|-------|--|-----------------------|------------------------|----------------------------|
| | | klasa I. 14-16 lat | klasa II. 17-30 lat | klasa III. od 31 w górę |
| 1. | bieg 60 m. | 12 sek. | 11 sek. | 13 sek. |
| | skok w dal albo | 2.90 m. | 3.10 m. | 2.75 m. |
| | skok w zwyż | 0.80 m. | 0.90 m. | 0.75 m. |
| | rzut kulą 5 kg. albo | 5 m. | 6 m. | 5.50 m. |
| | rzut dyskiem 1 kg. albo | 16 m. | 18 m. | 16 m. |
| | rzut piłką palantową | 25 m. | 30 m. | 25 m. |
| 2. | pływanie 60 m. | czas dowolny | - | czas dowolny |
| | pływanie 100 m. albo | - | czas dow. | - |
| | jazda na rowerze 10 km. albo 16 km. | czas dowolny | - | czas dowolny |
| | albo | - | czas dow. | - |
| | wycieczka piesza | - | - | - |



| dzień | konkurencja | minima | | |
|-------|-------------------|-----------------------|------------------------|----------------------------|
| | | klasa I. 14-16 lat | klasa II. 17-30 lat | klasa III. od 31 w górę |
| 3. | Bieg 300 m. | 1 min.25 sek. | 1 min.10 sek. | 1 min.30 sek. |
| | 500 m. na przełaj | dow. | dow. | dow. |
| | albo marsz 8 km. | - | 1 godz.30 min. | - |
| | marsz 5 km. | 55 min. | - | 60 min. |

WYCIECZKA NA MONTE CASSINO.

"oddajmy dusze Bogu, serca Ojczyźnie".

W maju bieżącego roku wzięłam udział w pielgrzymce do Włoch, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, celem uczczenia 20-lecia walk Drugiego Korpusu Polskiego we Włoszech. Odwiedziliśmy tam wszystkie polskie cmentarze - Monte Cassino Casamassima, Loreto, Bolonię. Na cmentarzach tych jest około 4 tysięcy grobów polskich żołnierzy, poległych w walkach włoskiej kampanii Drugiego Korpusu.

Największe wrażenie robi Monte Cassino. To po tych urwistych skałach, po tych wąskich drogach szedł żołnierz polski przez cały tydzień od 11-18 maja 1944 r. by zawiesić polski sztandar na gruzach tak długo zdobywanego klasztoru - i powiedzieć jeszcze raz światu, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa i jak głosi napis na pomniku: żołnierz polski oddał swą duszę Bogu - serce Polsce - a ciało włoskiej ziemi, na której od Monte Cassino przez Loreto i Bolonię płynęła polska krew i padały ciała polskich żołnierzy.

Dużo tam też zginęło i naszej Braci Harcerskiej. Leży ich tam 42.

Bitwa i zwycięstwo pod Monte Cassino jest uważane w historii drugiej wojny światowej, jako jedna z najtrudniejszych, jest świadectwem, że nie kto inny, a żołnierz polski jest zdobywcą tej silnej twierdzy bronionej z wielką zawziętością i męstwem przez najlepsze oddziały armii niemieckiej.

W czasie pielgrzymki kolejno na cmentarzach odbyły się uroczyste nabożeństwa, celebrowane przez najwyższych dostojników kościelnych na Emigracji przy udziale pielgrzymów przybyłych z wielu ośrodków emigracyjnych, jak Anglia, Francja, Niemcy, Szwajcaria, Kanada, St. Zjednoczone, Nowa Zelandia, miejscowej Polonii z Włoch. Były też licznie reprezentowane włoskie organizacje wojskowe, młodzież ze szkół miejscowych i ludność Włocha.

Miasteczko oraz wzgórza Monte Cassino, Loreto i Bolonii, były udekorowane flagami polskimi.

Na cmentarzach złożone były piękne wieńce od wojska i organizacji polskich i włoskich, a nasi najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy, jak Arcybiskup Gawlina, Generałowie Anders, Duch, Wiśniowski - wyłożyli piękne przemówienia, kreśląc dzieje walk II. Korpusu we Włoszech, podkreślając bohaterstwo, poświęcenie i religijność żołnierza polskiego, który z myślą o Polsce i dla Polski walczył i zginął. Na każdym cmentarzu był odczytany list Prymasa Polski Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który powiedział, że żołnierz polski wspinając się wzwyż, by zdobyć wzgórze Monte Cassino składał ofiarę ze swego życia, - będzie dla narodu drogowskazem, by tak, jak On umiał oddać duszę Bogu, serce Ojczyźnie, a ciało ziemi.

Zycie nasze to ciągła wędrówka wzwyż by dojść na szczyt. Żołnierz polski w historii naszego narodu nie jeden raz ten szczyt potrafił zdobyć.

Pielgrzymka na Monte Cassino we wszystkich uczestnikach wywołała niezapomniane przeżycia i obudziła i wzmocniła wiarę, że pełne poświęcenie aż do ofiary życia i krwi w służbie dla Ojczyzny doprowadzi do zwycięstwa.

Irena Mydlarzowa, dm.

TECZKI WYDZIAŁU KSZTAŁCENIA.

opracowanie dhny Hanny Gorczak z Chicago.

Typ kobiety współczesnej.

Wszelkie opracowania naszego kursu phm. są pomyślane, jako podstawa do rozpracowania typu kobiety współczesnej, (tak głosi 3-ci list kursowy), oraz znalezienia odpowiednich środków i właściwej metody, mających wychować typ prawdziwie harcerski, dodatni i pożyteczny.

Obłożyłam się książkami i pismami, z których staram się wyłowić konkretne wypowiedzi na temat współczesnej epoki i typów, jakie nowe czasy wychowują. Jeszcze chyba nigdy dobrowolnie nie poświęciłam tyle czasu na lekturę rzeczy trudnych, a najważniejsze, że zaczynam w takiej lekturze smakować. Wielka to zasługa kursu phm., że nam takie drogi wskazuje, a ważnym to, że uczy wiary we własne możliwości i pobudza do myślenia.

Zastanawiałam się, jaka ja jestem? Czy dorastam do typu kobiety współczesnej, która potrafi wykonać każdą powierzoną sobie pracę i zwalczyć wszystkie przeszkody? Czy potrafię być taką, jak wymaga ode mnie moja religia, moje polskie pochodzenie, moje życie na Emigracji? Co się właściwie zmieniło w moim życiu, co się zmienia, co mnie zmusza do szukania dróg właściwych?

Odpowiedź trudna, bo moje zasadnicze "ja" nie uległo jakoś zmianie, nie mogę stwierdzić z całym spokojem, że jestem inna, niż jest moja matka, czy była moja babka; że pojmowanie różnych zagadnień jest zgoła odmienne.

Tak samo mam wiarę w Boga, gorącą wiarę, bo to są zasady wpojęne mi przez rodziców, a które zupełnie tak samo wpajam moim dzieciom. Tak samo kocham Polskę, choć żyję od niej zdaleka, ale równie gorąco obchodzą mnie Jej sprawy, a może nawet więcej, bo dołączyła się tęsknota i ból. Tak, ból, bo nie mogę zrozumieć wielu zmian obecnych i wolę kochać Polskę taką, jaką pamiętam, z jakiej jestem dumna.

Obowiązki moje, jako żony i matki, wypełniam według moich najlepszych możliwości, ale Dopiero tutaj widzę znamienne różnice. Bardzo trudno wychowywać dzieci według dawnych wzorców polskiego dziecka. A więc zmiana jest.

Moja matka wychowywała m. w Polsce, nie było więc problemu dwujęzyczności, choć uczyłam się mówić i po francusku i po niemiecku.

A więc doszłam: czasy inne, wymagania inne, a więc i zmiana ogólna. Bo proszę. Obecnie wszystko zdaje się być na usługach człowieka: radio, które na falach eteru niesie nasze głosy o tysiące mil, awiatyka, która zapuszcza się już w niedosiężne do niedawna wyżyny stratosfery; chemia, która pozwala z pomocą sztucznych nawozów produkować coraz to większe ilości zboża z hektara; żeglarstwo, które sprawia, że przebywanie pceanów jest prawdziwym wyczynkiem, a nie uciążliwą podróżą, i które pozwala nam zajrzeć do dna mórz, jakbyśmy je mieli na stole w pracowni; optyka, która zbliża nam ciała niebieskie na odległość zgoła już niedaleką, a mikroskopos powiększa do bardzo znacznych rozmiarów. A łodzie podwodne, a pociskimsterowane, a telewizja itp. Dodatek do tego należy promieniotwórczość, teorię o rozbijaniu atomów, otwierającą nowe horoskopz na świetniejsze jeszcze rezultaty ludzkich dociekań i pomysło-wości. Tyle się o tych zdołaczach naczytałam, bo wynalazki to lektura dla mnie najmiłsza.

Wszystko to prawda. Mamy wszelkie ułatwienia w pracy i w życiu, ale czy te nowe czasy przyniosły zmianę na lepsze? Tak samo są wojny, straszniejsze niż dawniej. Tak samo dzieje się krzywda, taki sam wyścig - silnych.

Ludzie zapominają o Bogu i o tym, że wystarczy jedno Jego skienienie, aby wszystkie mądrości runęły w gruzy.

A więc rozum mówi:

Kobieta współczesna musi uważnie śledzić dzieje świata, musi się dużo uczyć, aby rozumiała wszystkie toczące się wokół niej przejawy, musi silnie wierzyć w Boga, Dawcę życia i wszelkiego dobra i postępować według praw odwiecznych, bo tych nie zmienia ani czasy, ani wynalazki.

Musi być obowiązkowa, zaradna, pracowita, dobra żona, wierny

przyjaciel męża, który rozumie jego troski, jego pracę, potrafi mu pomóc i poradzić, stać wiernie przy jego boku w każdej doli; dobra matka, umiająca w swoje dzieci wpoić wiarę, poszanowanie starszych, pracy, cudzej własności, ale również towarzyska nauki i pracy swoich dzieci, która potrafi śledzić ich zdobycze i znajdzie słuszną radę w kłopotach, musi być dla swoich dzieci autorytetem, ale zarazem ich najwinniejszą przyjaciółką, aby zdobyć pełnię ich zaufania. Musi wskazywać swoim dzieciom nieustannie dobro i radość zeń wypływającą, ale i bardzo dokładnie objaśniać zło i krzywdy stąd płynące. Musi ich nauczyć zwalczania swoich wad, a rozwijania cech dodatnich; musi wpoić w nie poczucie honoru i poszanowanie własnego słowa. Sama jednak musi nieustannie czuwać, aby jej życie było bez zarzutu, bo dzieci zauważą każde potknięcie i może runąć cała troskliwa metoda wychowania.

Musi kochać świat i bliźnich, być przygotowana do niesienia im pomocy, często obrew własnym chęciom. Musi być zdolna do poświęceń, gdy zajdzie tego potrzeba, musi być silna, zرادna, przewidująca i przygotowana do podjęcia pracy dla utrzymania domu, a więc powinna przygotować się do zawodu, aby cios nie zastał jej bezradnej. Musi być oszczędna, umieć rozłożyć plan swego dnia pracy, aby mieć czas na wszystko, musi umieć wydawać pieniądze rozumnie i pamiętać o jutrze.

Musi trwać na wyznaczonym posterunku pogodna, choć różnie bywać musi być staranna o wygląd zewnętrzny, ale nie kosztem zaniedbania swoich obowiązków. Słowem musi osiągać ideału, ale zostać człowiekiem z jego wadami, które tylko będzie pokonywał według najlepszych swoich możliwości.

W tej chwili przyszło mi na myśl, że i nasze matki, babki, prababki miały równie ciężkie życie, może nawet tragiczne w czasach powstań, wojen, czy okupacji, ale były silne za siebie i innych, odważne do szaleństwa, poświęcające się i ofiarne, kochające i litościwe, mądre i przewidujące, mające w sercu umiłowanie Polski, wiary i języka ojczystego, które to wartości przekazywały dzieciom przez lata niewoli i ucisku.

Więc co wznika z moich rozważań? Kobieta, dobra kobieta, w zasadzie nie zmieniła się, oczywiście kobieta wierząca i trzeźwo zapatrująca się na życie; serce zostało to samo i ta sama wola czynienia dobrze.

Zmieniły się tylko czasy i technika poszła naprzód. Może być tylko obawa, że obecne łatwizny mogą wychować kobietę lalkę, kobietę - bez zasad.

I tu tkwi niebezpieczeństwo, któremu trzeba zapobiegać, bo młodzież lubi bezkrytycznie przyjmować i naśladować wszystko, co łatwo przychodzi, byleby było modne i błyszczące umiało.

Trzeba iść z czasem naprzód. Odrzucić z dawnych programów rzeczy nieistotne, przestarzałe, zastąpić je nowymi, niezbędnymi i pociągającymi. Zmienić również metody i środki. Mamy możliwości podpatrywania naszych wędrowniczek na różnych terenach i musimy dojść do sedna. Należy urozmaicić zbiórki przez stosowanie nowych zagadnień, zajęć praktycznych, przygotowujących do życia, nawet gdy zaistnieje niebezpieczeństwo, że zmienią formę pracy. Przetawić nasze sprawności harcerskie na najnowsze tory. Zamieścić w programach wszystko, co interesuje, bawi jest dotykalne, rzeczywiste, a wychowany typ kobiety będzie przygotowany do wzięcia za bary całego świata, świadomy swych obowiązków, a mimo to kobiecy i pociągający.

A najważniejsze to ugruntowanie silnej wiary w Boga i Jego moc nad światem, słuchanie Jego woli, skuteczność gorącej modlitwy, dodającej siły do pracy i jasnego patrzenia na świat i jego cuda. A słowa: "Ojczyzna Niebieski, którzś jest obecny z nami wszędzie, Ty serca nasze w dłońni masz i wiesz co z nami będzie..." - powinny towarzyszyć nam w każdej chwili i rozjaśnić drogę życia.

SPRAWNOŚCI

Już od dawna zapowiadałyśmy wydanie sprawności harcererek, gdyż dawny zapas jest kompletnie wyczerpany, a harcerki chcą zdobywać sprawności.

Przedrukowanie dotąd obowiązujących wymagań nie zawsze odpowiadających obecnym warunkom mija się z celem. Dlatego Wydział Programowy podjął się przejrzenia wszystkich sprawności istniejących, zaktualizowanie nie-

ch, przygotowaliśmy kilka nowych, dotąd nieistniejących itd. Robo-
duża. Projektowaliśmy wydać te sprawności jeszcze przed wakacjami,
aby mogły być w użyciu już w czasie tegorocznych obozów. Niestety nie
zdążyliśmy - ale pocieszymy się - są już w końcowej fazie i mamy nadzieję,
że w czasie rozpoczynania akcji obozowej na półkuli południowej będą już
w użyciu.

Dziś podajemy wymagania na 2 sprawności:

- 1) Sprawność lekkiej stopy - jak Druhnny zobaczą zmiany są bardzo nieduże.
- 2) Sprawność wartowniczkii - w dawnym brzmieniu była prawie niewykonalna
i dlatego zupełnie przestała być zdobywana.

Ciekawe jesteśmy, czy w nowej redakcji, sprawność ta zainteresuje
dziewczeta.

Czekamy na uwagi Druhen i ewentualne poprawki, aby móc uwzględnić
je przed ostatecznym wydaniem.

Sprawność lekkiej stopy.

1. Chodzi i biega ładnie i wytrwale.
2. Dba o piękną postawę. Trzyma się poprawnie.
3. Sprawnie skoczy przez:
 - a/ rów szeroki 1 metr,
 - b/ krzak wysoki 1 metr lub ognisko,
 - c/ płot wysoki 1 metr /z pomocą rąk/.
4. Przejdzie przez strumień, mokradła, czy rowy po kładce z deski lub
ściętych drzew. Przepłyynie z prądem 50 metrów, lub załatwi polecenie
na rowerze, na odległość 1 km.
5. Zarzuci linkę na drzewo na wysokość 4 metrów i wspina się po niej.
6. Zręcznie wchodzi na drzewa, drabiny, płoty, stogi.
7. Przejdzie z pomocą rąk 5 metrów po belce umieszczonej poziomo na wyso-
kości 2 metrów (zwis lub chód na podudziu).
8. Stanie w rękach (może być z oparciem lub pomocą), wykona sprawnie ko-
ziołka w przód i w tył.
9. Rzuca piłeczką zręcznie i silnie. Trafia piłką, kamieniem, tyczką do
celu odległego o 20 metrów (5 celnych na 10 rzutów).
10. Gra sprawnie w jedną grę drużynową (np. kwadrant, palant, dwa ognie,
graniczna, sitakówka, koszykówka).

Sprawność wartowniczkii.

1. Pełniła na obozie służbę wartowniczą dzienną i pojedynczo w środku no-
cy. Wykazała swą postawę, że rozumie cel i ważność służby wartowniczej.
2. Zorganizowała służbę wartowniczą dla obozu. Pełniła służbę rozprawa-
dzającej.
3. Wie, kiedy i dlaczego wystawia się warty honorowe i jak należy zacho-
wać się w czasie jej pełnienia.
4. Wymieni najważniejsze obiekty w miejscu swego zamieszkania lub okoli-
cy podlegającej warcie ochronnej (np. obiekty wojskowe, skarb, pałace,
fabryki, lotniska).

WYPRAWA DO PORTUGALII.

W drugiej połowie sierpnia br. odbędzie się w Portugalii 13-te Na-
rodowe Jamboree Skautów Portugalskich.

Harcerze polscy zostali zaproszeni do wzięcia udziału w tej impre-
zie. Ale wiadomo, jak harcerze chcą "coś porządnego zrobić" to muszą
prosić harcerki o pomoc. Tak było już wiele razy tak jest i teraz.

Oprócz drużyny harcerzy jedzie do Portugalii drużyna harcerek,
składająca się z 29 dziewcząt. Komendantką wyprawy harcerek jest
dhna Irma Paluchowa hm. Z Londynu wyjadą 18 sierpnia, a 20go przyjadą
na miejsce obozu, który będzie trwał od 21 do 31 sierpnia. W tym czasie
harcerki pojadą z pielgrzymką do Fatimy a w drodze powrotnej do Lourdes
gdzie będą 2 września.

Zyczymy dużo radości i sukcesów osobistych i harcerskich.



ODESZYŁA OD NAS.

W niedzielę 24 maja o 4-ej rano umarła Renia Malewiczowa, w sadzie jabłkowym Avalon Farms, Bantam, Connecticut. W domu dobrze znanym tak licznemu gronu, gdzie tyle z nas spędziło miłe sercu chwile, gdzie tylu z nas po raz pierwszy spotkało się z sobą i harcerstwem. W cichym wsiowym Bantam, gdzie nie jeden mieszkaniec gorączkowych wielkich miast w pierwszym okresie pobytu na tym kontynencie odzyskiwał poczucie, że w Ameryce jest ziemia, drzewa, dom i rodzina.

Jeszcze w przeddzień, w sobotę, obie z Felą widziałyśmy Renię. Pytała o Helę, oładkę, o naszych bliskich, zawsze pełna zainteresowania i troski o innych - choć ostatnimi dniami traciła już przytomność wskutek szybkich postępów choroby, bólu i środków znieczulających. Nie przypuszczaliśmy, że to pożegnanie. Ale Renia wiedziała. Już na zapas, w pełni przytomna, przyjęła niedawno ostatnie sakramenty i sama wyrecytowała Credo: wierzę w Stwórcę, w Chrystusa Odkupiciela, w Ducha Świętego ożywiciela, w zmartwychwstanie i w życie, w wieczność wspólnego obcowania. Umarła w niedzielę Trójcy Sw., która w cyklu kościelnym zakończyła okres wydzierżewienia, a rozpoczyna okres zbierania plonów, realizacji Wcielenia.

Poniedziałek 25 maj. Dzień piękny, słoneczny a nie upalny. Leżała taka ładna i spokojna, w domu cichym, coś od rana rojnym. Za oknami śpiewały jej ptaki, pachniały wokół niej bzy i konwalie: krucyfiks, kapliczka z Matką Boską, orzeł polski i lilijka harcerska. Stały obok niej sztandar i mundury harcerskie, oraz kwiaty splecione jak czerwone serce wśród białości. Wchodziliśmy i wychodziliśmy z sypialni - kaplicy, modlili się i płakali i dzielnie się trzymali, witali wśród rodziny i przyjaciół. Wdzięczni, że możemy być poprostu sobą w cieple i miłości domowej, zamiast w obcości i sztuczności funeral parlors. Napewno tak właśnie Reniaby chciała.

Ksiądz odmówił psalmy, przeniesiono Renię do trumny w ogrodzie przed domem; pożegnaliśmy ją w słonecznym świetle, wśród świeżej zieleni drzew. Jechaliśmy za nią wolno, długim korowodem poprzez sad. Jabłonki okwitły przed tygodniem i już pracowały nad nowym owocem. Pamiętacie prześliczną scenę w filmie "Krzyżacy", gdy zmarła Danusię niosą przez falujące łany zbóż? "Plon niesiemy plon, gospodarzom w dom" - idąc od sadu, wieniec z jabłek przynosiły Reni i Witoldowi obozowniczkę, które rządzi się łęgnają ją ze swymi dziećmi, jej chrzestnymi.

Powoli były dzwony zapełnione kościoła parafialnego św. Antoniego w Lichfield. Jakże zdążyli się skrzyknąć, przyjechać - nawet 600 mil jednym tchem z Kanady - aby teraz pomagać mężowi, matce i córkom ofiarowywać wspólnie tę Msze i mówić wieczny odpoczynek?

Na cmentarzu, obok kaplicy w Bantam, trumna pomału zagłębiła się w ziemię. Rzuciliśmy po kolei symboliczne grudki - a dziecko, intuicyjnie docierające do sedna symbolu, nabrało ziemi ile mogło najwięcej, w obie złożone wkładło dłoń. Ira najpełniej, najszczodrzej wyświadczyła swej mamie ostatnią przysługę i przytuliła się do trzech starszych sióstr.

Spowrotem w domu, żony pracowników sadu obficie zastawiły stół, śpiesząc z tą sąsiedzką pomocą dla posilenia gości przed daleką drogą.

Tak, jak wyprawiałyaby ich w drogę Renia.

I już każdy w swoją stronę, wyjeżdżaliśmy ze słonecznego, rozśpiewanego ptasim świergotem sadu.

Renia nie chciałyaby, aby to wspomnienie przesłaniała nam czarna krepka, choć muszę je przesłaniać ży.

Ewa Gieratowa, hm.

Czuwaj!

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK